



WYCHODZI CO TYDZIEŃ Z DODATKAMI ILUSTROWANYMI.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
WARSZAWA, — DŁUGA 38.
TELEF. 140-23 i 140-26.

REDAKTOR PRZYJMUJE
OD GODZ. 5—7 WIECZ.

♦♦ KOMITET REDAKCYJNY: ♦♦
M. BORZĘCKI, H. CEDERBAUM, E. DĄBROWIECKI,
J. KUCZYŃSKI, S. URBANOWICZ, BR. ZANIEWSKI.

PRZEDPŁATA 10 M. (15 K.) MIES.
CENA NUMERU POJEDYŃCZEGO
3 MARKI (4.50 KORON).

ADMINISTRACJA
OTWARTA OD 10 R. — 2 PP.

FILJA „GAZETY POLICJI PAŃSTWOWEJ” WE LWOWIE PRZY DYREKCJI POLICJI, UL. MICKIEWICZA № 10.

TREŚĆ: Aleksander Kroński: Nasza policja. — Zygmunt Trzebiński: Przestępczość w Polsce. — H. Cederbaum: Policjanci angielscy w r. 1862 w Warszawie. — Henryk Szynkman: Policja w starożytnym Rzymie. — Dr. A. Fruchtman: Zadania policji w dziedzinie sanitarnej. — Portret z pamięci. — Ludwik Henryk Jacobi: Zasady prawodawstwa i instytucji policyjnych. — Kurt Weiss: O organizacji francuskiej i szwajcarskiej policji kryminalnej. — Józef Jakubiec: Daktyloskopia. — Wyszczególnienie Polskiej Policji Państwowej (dokończenie). — W. Ludwikowski: Policja śledcza (kryminalna). — To, co każdy policjant wiedzieć powinien. — Obwieszczenia urzędowe. — Rozkazy Komendy Głównej P. P. — Miesięczna odprawa Komendantów Okręgowych. — Przejęcie straży kolejowej przez Pol. Państw. — Statystyka przestępczości. — Dr. H. Gross: Badanie istoty czynów występnych (tłomaczenie). — Kazimierz Szczepański: Szkice przesłuchania policyjnych w Krakowie. — Korespondencja z Poznania. — Kronika kryminalna ze świata i kraju. — Aleksander Robaczewski: Kradzieże. — Rozkazy Komendy Warszawskiej. — Kronika Warszawska. — Al. Kraushar: Pamiątkowe gmachy Warszawy. — Policja o sobie. — Nekrologia. — Bibliografia. — Ogłoszenia. — Dodatek ilustracyjny.

ALEKSANDER KROŃSKI.

NASZA POLICJA.

Gdy się porówna stosunek społeczeństwa do policji na zachodnim kontynencie Europy z tym, jaki istnieje w Anglii, różnica ta uderza w oczy. W Anglii policja jest otoczona nie tylko szacunkiem, ale i sympatją. Angielski policeman — to obrońca uciśnionych, opiekun słabych. Jego pałeczka ma moc magiczną, której posłuszne są tłumy. I nie w obawie przemocy tkwi to posłuszeństwo, lecz w mocy moralnej, jaką policja angielska posiada. Od wieków bowiem broniła ona ideałów społecznych. Ideały te mogą nam teraz wydawać się ciasne, zaściankowe, ale zawsze były społeczne. Policja w Anglii nigdy nie walczyła ze społeczeństwem, spełniała zawsze swoje obowiązki tak, jak społeczeństwo od niej tego wymagało. Tem właśnie tłumaczy się to zaufanie i wynikający stąd szacunek i sympatja, jaką się cieszy policja angielska.

Nieco inaczej rzecz ma się na kontynencie. Tutaj pozostała tradycja, tradycja, ohydna, wlokąca się od stu lat — tradycja państwa policyjnego. W pierwszej połowie zeszłego wieku absolutyzm chciał zdusić myśl społeczną: mniemając, że nałożenie pęt na społeczeństwo zabezpieczy jego istnienie do tego to celu posługiwał się policja. Policja śledziła obywatela, wglądała w jego życie domowe, odgadrywała jego myśli nie po to, aby być dlań opieką i obroną, ale po to, aby trzymać go w pętach niewoli.

Lecz człowiek, a tembardziej społeczeństwo nie dadzą się trzymać w pętach. Na to, aby pracować i tworzyć, człowiek musi być

wolnym. Pęta więc spadły niebawem, zerwały je burze rewolucyjne, jakie w połowie wieku zeszłego szalały na zachodzie. Lecz choć pęta padły, pozostała niechęć i nieufność do tych, którzy służyli do narzędzie do ich nakładania. Tem oto tłumaczy się, dlaczego we Francji, we Włoszech i Hiszpanii policji się boją, lecz jej nie szanują. Jest ona obecnie, oczywiście, inną niż była przed wiekiem, lecz tradycja ciągle jeszcze tworzy ścianę między nią a społeczeństwem. Ściana ta staje się wprawdzie coraz cieńszą, lecz wciąż jeszcze istnieje.

A jak jest u nas?

Czy nasza policja przypomina więcej angielską czy też kontynentalną?

Czy nasze społeczeństwo ma dla niej to uczucie szacunku i sympatji, jakiem jest otoczona w Anglii?

Należy mniemać, że tak.

Nasza policja nie ma złych tradycji. Nie walczyła ona nigdy przeciwko społeczeństwu, trzymała się zawsze zdaleka od polityki, w ciężkich zaś chwilach opierała się na niemieckiej wyprawie, że jest dziećciem swego społeczeństwa, że czuje z nim razem i cierpi. Nasza policja jest spadkobierczynią świetnej pamięci straży obywatelskiej, w której szeregiach stało wszystko, co było najlepsze, co było najuczciwsze. O chłódzie, niekiedy o głódzie, z narażeniem swego zdrowia, a niekiedy i życia, stali ludzie z najmniejszych sfer, by bronić życia i mienia swych współobywateli, nic wzamian nie otrzymując.

Oczywiście, zdarzały się wyjątki. W tłumie tych, co sięgnęli po opaskę, nie wszyscy okazali się jej godni. Lecz czyż może się co

obyć bez wyjątków? Wyjątki zdarzają się i teraz. I teraz mogą się zdarzyć pojedyncze wypadki, gdy ten i ów spłami mundur policyjny. Należy oczywiście z nimi walczyć. Walczyć w imię godności munduru. Bowiem mundur policyjny władzy tylko jest pięknym i przez społeczeństwo miłowany, gdy jest symbolem siły, opieki i nieprzekupności.

Uległe jest jeszcze nasze społeczeństwo. Nie może wynagrodzić swej policji tak, jak by należało. Ci, którzy bronią życia, zdrowia i mienia innych, żyć muszą w ciągłej trosce o zabezpieczenie bytu swego i swej rodziny.

Społeczeństwo nasze powinno wierzyć również w nieprzekupność policji. Cały szereg procesów wszczętych przez nią o zaprowanie choćby nawet podarku, uczy społeczeństwo tej wiary. Nauka ta niełatwa. Czyż rosyjska i niemiecka policja nie czyniła wszystkiego, aby społeczeństwo nasze zdemoralizować?

Kto ośmielił się jednak równać bluzy rosyjskich łapowników i ponure uniformy przedajnych szucmanów z nieposzlakowanym mundurem członka policji polskiej?

Wczoraj był adwokatem — dzisiaj jest komisarzem; wczoraj był komisarzem — dzisiaj sędzią lub prokuratorem. Tej ściany, co dzieli na zachodzie policję od społeczeństwa, nie ma u nas wcale. Policja polska to są ci, którzy z narażeniem swego — bronią nasze życie; co w trosce o nasze zdrowie — rujnuje nieraz swoje własne; strzegą naszego mienia, nie mając sami żadnego. Społeczeństwo, będąc zbyt ubogiem, aby ich już teraz mogło wynagrodzić odpowiednio, powinno im oddać swój szacunek i swoją sympatję.

Przestępczość w Polsce.

Straszył Z. TRZEBIŃSKI

Czynniki przestępczości ludzkiej wogóle stanowiły i stanowią dalej nieprzerwany łańcuch badań, które jednak jakiegoś jednego, ściśle określonego źródła nie ustaliły, a raczej rozplynęły się do całego szeregu kanałów dociekania i teorii. Wszystkie one oczywiście przyczyniły się znacznie do ustalenia zasad prawa karnego i sankcji karnej; z praktycznego jednak punktu widzenia sprowadzić się dadzą według powszechnie przyjętej klasyfikacji do 3 grup przyczyn, wpływających na powstanie przestępczości a mianowicie:

1) przyczyny antropologiczne, do których zaliczyć można: płeć, wiek, własności cielesne, sposób życia, jak również własności psychiczne rasy.

2) stosunki społeczne i polityczne, jak:

urodzenie, stan, życie rodzinne, stosunki gospodarcze, stosunek do oświaty oraz zajęcie i

3) wpływy kosmiczne, jak: klimat, temperatura, pora roku, różnica między wia i miastem.

Porównyując narody, znajdujące się w odmiennych warunkach politycznych, ekonomicznych i społecznych, spostrzegamy u nich różny stopień przestępczości. Wykrycie tych przyczyn, które wpływają na mniejszą lub większą liczbę czynów występnych, możliwe jest tylko przy pomocy statystyki kryminalnej.

Włoska szkoła antropologiczna prawa karnego, zwalczając apriorystyczne idee spekulacyjnej jurisprudenckiej, zwróciła baczniejszą uwagę na statystykę kryminalną.

Niestety, urzędowe rejestrowanie danych

statystycznych pozostawia wiele do życzenia nawet w państwach, odznaczających się względnie dobrą organizacją i bardzo wymownym jest fakt, że w Belgii minister sprawiedliwości, M. Le Jeune, zawiązał publikowanie wykazów statystycznych w latach 1886—1897, ponieważ nie był pewny rzetelności cyfr, pomieszczanych w tych sprawozdaniach.

W Rosji, już oczywiście na zgoła odmiennym podkładzie przytrafił się przed kilku dziesiątkami lat fakt, który na długo rzucił smutny cień na statystykę, jako dokładny wykładnik: w periodycznie przedstawianych władzom centralnym i urzędowym statystycznych wykazach z gubernji zamieszkałych w części przez „roskolników“, stale podawana była ich liczba w cyfrze 10.000. Niestety jednak chcieli, że nowomianowa-